

Ariocarpus parapetowy?

A windowsill ariocarpus?

Jerzy Kłosiński

lobivie@neostrada.pl

Streszczenie. Jerzy Kłosiński, doświadczony hodowca kaktusów, opowiada o swoich długich doświadczeniach z uprawą *Ariocarpus agavoides*.

Uważa się, że do uprawy ariocarpusów trzeba mieć szklarnię, i to jeszcze z możliwością ogrzewania. Chciałbym jednak Was tu przekonać, że również można posiadać ariocarpusa, mając jedynie namiastkę szklarni, i jednocześnie cieszyć się jego pięknymi kwiatami. Pewno nie wszystkie ariocarpusy są tak tolerancyjne, ale ten na pewno. Dowód stanowią moje okazy.

Te moje rośliny mają już kilkanaście lat i rosną na własnych korzeniach, regularnie kwitnąc. Wysiane były osobiście przeze mnie. Dają doskonale kiełkujące (jak widać) nasiona. Tym ariocarpusem, który Wam polecam jest, jak już zauważyliście, *A. agavoides*. Trochę się on różni od całej rodзинki, ale jak zakwitnie nie mamy już wątpliwości, że to ariocarpus. Ten niewielki kaktusik, zadaje, moim zdaniem, kłam licznym mitom związanymi z ariocarpusami.

Najstarszy z tych mitów, chyba tak stary jak ja, to ten, mówiący o tym, że gdy ten ariocarpus zostanie podlany z góry, kończy swój żywot dramatycznie. Na moim przykładzie, oczywiście jeżeli chodzi o tę konkretnie roślinę (o innych się w tej chwili nie wypowiadam), widać że to nieprawda. Podlewany jest, jak reszta moich roślin, przez deszcz. W ciągu tych kilkunastu lat, naprawdę niewiele razy go sam podlałem. Czekam oczywiście z tym do okresu, gdy jest już ciepło, więc i deszcz też jest ciepły, co u mnie następuje w końcu maja. W tym czasie zdejmuję zadaszenie i deszcz może sobie padać (zimnie deszcze są zabronione!). Rośliny rosną, jak widać na zdjęciach, w dużej doniczce, i taki jeden ciepły deszcz na długo im starcza. Widać już więc, że podlewanie tej rośliny nie jest problemem. Tak u mnie spędza lato – pod gołym niebem.

Choć w środowisku naturalnym *A. agavoides* napotyka tak ekstremalne temperatury, jak około 40 °C max i około 0 °C, to średnia miesięczna temperatura przypomina nasze lato. Marzec i kwiecień, to około 20 °C – trochę cieplej niż u nas, ale nasze kaktusy jeszcze są wtedy na stanowiskach zimowych. Ale od maja do września można przyjąć średnią około 25 °C, co już jest trochę jak u nas. Październik ze swoją średnią temperaturą 20 °C jest oczywiście cieplejszy.

Summary. Jerzy Kłosiński, an experienced cacti grower, talks about his long-time experience in cultivation of *Ariocarpus agavoides*.

There is a common view saying that for growing ariocarpuses, one ought to have a greenhouse, moreover, the one equipped with a heating system. None the less, I would like to convince you that you may also have an ariocarpus, possessing just a poor substitute of a greenhouse, and, at the same time, feast your eyes with its beautiful flowers as well. Possibly not all ariocarpuses are so tolerant but this one really is. My specimens are best examples.

My plants are a dozen or so years old, growing on their own roots and regularly blooming. They were sown by myself. They yield very easily germinating seeds (as you may see for yourself). So now it is clear to you, that the ariocarpus in question is *A. agavoides*. It differs somewhat from the rest of the family, but when it is in bloom, one has no doubts this is really an ariocarpus. This little cactus gives the lie to many old myths concerning ariocarpuses.

The oldest of them, maybe as old as me, says that when this ariocarpus has been given water from above, it finishes its life dramatically. As is in my case, of course with this very plant (I'm not talking of the others at the moment), you see this is not true. The cactus is watered by rain, as is majority of my plants. In fact, it has been very rarely watered by me during the past years. Of course I wait with watering when the weather is good, which in my parts occurs in the end of May. At that time, I remove the roofing and warm rain can freely pour down (cold rains are not allowed!). The plants grow, as you can see on the photos, in a large-sized pot, and one such a warm rain is enough for a long time. So, as you can see, there is no problem with watering this plant. Under open sky – this is how it spends its time during summer:

Though in habitat *A. agavoides* receives temperatures from 0 °C to 40 °C, the average monthly temperatures resemble those in Polish summer. In March and April it is about 20 °C – a little warmer than in Poland, but our cacti are then in winter rest. But from May to September, we may assume 25 °C, which is a little like here. October with its average temperature 20 °C is warmer, of course.

Opady zaczynają się po suchej zimie w maju i trwają aż do października, przy czym w maju jest to przeważnie poniżej 100 mm (między 60-80 mm), a w pozostałych miesiącach powyżej 100 mm. Najczęściej najwięcej jest w miesiącach czerwcu i lipcu. Suma oscyluje w okolicy 500 mm rocznie, a te 500 mm to ilość, która pada u nas w lecie. Wynika z tego, że *A. agavoides* może się tu też dobrze czuć bez specjalnych zabiegów. Dodam jeszcze, że styczeń i luty ze swoją średnią około 15 °C i bez opadów, naszej zimy nie przypominają, ale bardzo przypominają warunki naszych parapetów.

Czasem nasze lato jest zdecydowanie za bardzo deszczowe, zapewniam więc możliwość zasłonięcia roślin przed deszczem.

Ważne jest oczywiście jeszcze w czym posadzimy tę roślinę. Ja wybrałem dużą doniczkę 15x15, wypełnioną substratem mineralnym, kamienno-żwirowo-gliniastym, z dodatkiem dużych kamieni zawierających wapień. Doskonale się to sprawdza. Rośliny rosną w niej już dziesięć lat bez przesadzania. Oczywiście ze względu na wielkość doniczki i objętości tego substratu, trzeba zachować jeden warunek: podlewanie bardzo ostrożne, ale tylko w pierwszym roku, dopóki nie wytworzą się naturalnie kapilary w glebie do szybkiego odparowania wody. W następne lata możemy już podlewać więcej. Doniczka szybko, bo w kilka dni, przeschnie, jeżeli nie będziemy wzruszać tej gleby na powierzchni i nie niszczyć tych struktur. Po pewnym czasie na skutek podlewania będzie nam się wydawać, że powierzchnia substratu jest zbita. Nie wzruszajmy jej jednak bo zniszczymy te naturalne drogi szybkiego odparowania wody i doniczka będzie długo mokra, to może agavoideskom zaszkodzić. Ja powierzchni substratu nie ruszam, choć wygląda jak "beton", ale moim agavoideskom to, jak widać, nie przeszkadza. Myślę, że ten mały kaktus może się tak całymi latami obyć bez naszej interwencji.

Zapytacie: a gdzie parapet? Opisałem jak spędza lata, a to dopiero połowa życia mojej rośliny. Lato się kończy, a agavoideski, zwykle w sierpniu, wytwarzają pąki i zabierają się do kwitnięcia. Przeczuwacie problemy. Nic podobnego! Choć pąki co prawda bardzo wolno rosną, i zdaje nam się, że kwiat dopiero w zime się otworzy.

U mnie ciepłe dni szybko się kończą i następuje jesień – wtedy zaczyna się parapetowe życie tego ariocarpusa. Moje lobiwie sobie dalej zostają do listopada, a ariocarpus wędruje na parapet południowego okna – zwykle pod koniec września. Teraz pąki trochę przyspieszają i niebawem możemy zobaczyć to, na co czekaliśmy całe lato – otwierają się przepiękne kwiaty. Nie przeszkadza im ani to, że są na oknie i mają mało światła, ani nawet to, że w październiku już jest mało dni słonecznych. Bez obawy zakwitną nawet gdy będzie pochmurno. Chyba niewiele jest tak chętnie kwitnących kaktusów. Kwiaty rozwijają

It starts to rain after dry winter and continues till October. In May it amounts, in most cases, to below 100 mm (between 60-80 mm), and during other months – over 100 mm. Most often, the rainiest season is June and July. The overall precipitation sums up to ca. 300 mm a year, an equivalent of our summer rains in Poland. So it appears, that *A. agavoides* may feel good in Poland, without special care. Let me also mention, that January and February, with their average temperature 15 °C, do not resemble our winter, but on the other hand, well resemble our windowsill conditions.

Sometimes our summer is too rainy – that is why I provide the plants with possibility of being roofed against excess rains.

Obviously, an important point is also the soil in which we keep our plant. My choice is a big pot 15x15 with a mineral, stone/gravel/clay substrate with addition of large stones containing calcium, and it all works very good. My plants have grown in it for ten years without repotting. Of course, considering size of the pot and amount of the substrate in it, one ought to comply with one basic rule: in the first year watering should be done carefully, until naturally created capillaries in soil are formed, enabling evaporation of excess moisture. Next years we can allow more generous watering because the pot will be quickly (in a few days) drying out, if we do not loosen the surface of the soil into a mass, thus destroying the abovementioned structures. After a period of time, the surface of the soil will appear to us as if it were a beaten mass, but the capillaries still will be there, and destroying them would fix in the soil an amount of moisture harmful to agavoideses. I do not loosen the surface of the soil, even if it looks like concrete – this suits my agavoideses as you can see. I think this little cactus is able to dispense with our interference for long years.

You will ask: "and where is the windowsill in all that?". I have just described how it is cultivated during summer, but this is only half of its life. So, at the end of summer, usually in August, agavoideses push forth buds and begin to flower. You have a presentiment of some problems? None of that! Though, buds really grow slowly, as if one thought that the flower would not open before winter.

In my parts, warm days run out quickly, then the autumn follows – time when the windowsill part of life of this ariocarpus begins. My lobivias are still out, till November, and the ariocarpus is moved to southern windowsill – usually in the end of September. Now the buds speed up a little, and soon we see what we were waiting for all summer long – there open beautiful flowers. They are not disturbed by being placed on a windowsill nor by poor sunlight – they will safely bloom even if it is cloudy. I suppose there are few so easily flowering cacti. The

się późnym rankiem, około godz. 10 i pozostają otwarte aż do popołudnia. Często możemy je zobaczyć powtórnie następnego dnia. Zapyłanie też nie jest problematyczne – pyłek w tych parapetowych warunkach doskonale kiełkuje, owoce się zawiązują i dają dobrze kiełkujące nasiona. Na owoce trzeba czekać w moich warunkach do lutego – marca

Rośliny są cały czas na parapecie. Tak spędzają zimą. Nie przeszkadza im ciepłe i suche powietrze. W następne lato na pewno zakwitną. Na parapecie też odbywa się wysiew nasion bez żadnego podgrzewania. Nasiona wysiewam na początku kwietnia, jak tylko dojrzeją.

Siewki rosną pewnie, choć wolno. Jak się komuś spieszy, to można je szczepić. Znacznie to przyspiesza rozwój, i już w drugim roku szczepione rośliny wydają serię pięknych kwiatów. Szczepione rośliny kwitną też obficie.

Widać więc, że połowę życia ten kaktusik spędza na parapecie i to istotną część życia. Jeśli więc chcecie mieć ariocarpusa nie posiadając szklarni, to możecie go mieć. Wystarczy Wam okno południowe i jakieś zaciszne słoneczne miejsce – mała szklarenka, taras lub coś podobnego, żeby się cieszyć jego pięknymi kwiatami. Czyż nie jest to ariocarpus parapetowy?

Ciekaw jestem, czy inne ariocarpy by taką uprawę wytrzymały. Ten daje sobie radę, choć nie rośnie zbyt szybko, ale nie wygląda też jak by był z porcelany. W moich warunkach wygląda tak, jak w naturze. Pewnie u mnie ma jeszcze bardziej trudne życie, ale kaktusy do trudów są doskonale przystosowane. Życzę Wam powodzenia. Jeśli macie jakieś pytania lub własne spostrzeżenia – zapraszam: lobivie@neostrada.pl lub lobivie@interia.pl

flowers open in the late morning, about 10 o'clock and stay open till afternoon. Often they can be seen again next day. Pollination also is not a problem – the pollen germinates excellently in my windowsill conditions, fruits set, yielding well germinating seed. In my circumstances, fruits are to be waited for till February-March.

During winter the plants are still on the windowsill, not disturbed by warm and dry air. They certainly will flower next summer. Sowing of seeds also takes place on my windowsill, without applying any heating. I sow seeds in the beginning of April as soon as they are ripe.

The seedlings grow without difficulties, though slowly. If someone is not patient, grafting is possible – this will considerably force the plants, and grafted plants will yield a bunch of beautiful flowers in a second year. They also bloom more profusely.

So as you can see, this little cactus spends half of its life on a windowsill – a very important half of life. So if you want to have an ariocarpus without a greenhouse, you can have it. You will do with a south-exposed window and some sunny place – a little greenhouse-like space or terrace or something like these – to enjoy its beautiful flowers. Isn't it a windowsill ariocarpus?

I wonder if other ariocarpy would bear this pattern of cultivation. This ariocarpus is getting along nicely, though not too rapidly, but still it is not looking as if were made of porcelain. Under my conditions it looks just as in its habitat. I think it has even more difficult life with me than in the wild, but cacti are well accustomed to hardships. Happy growing! If you have any questions or personal comments, please, feel free to share them with me: lobivie@neostrada.pl or lobivie@interia.pl.

Czytelnia. *Kaktusy dla początkujących*. Nowość na rynku

Wydana kilka lat temu w Czechach książka *Kaktusářem snadno a rychle*, autorstwa Pavla i Lidy Pavličkův, jest u nas praktycznie nieznana. Tymczasem okazuje się, że jest to bardzo cenna pozycja, o czym przekonuje nas polskie tłumaczenie, które właśnie ujrzano światło dzienne. Tym, którzy znają środowisko czeskich kaktusiarzy, autorów książki przedstawiać nie trzeba – Pavel Pavliček to znany specjalista, podróżnik, właściciel rodzinnej firmy *Chrudimský kaktusář* i organizator dorocznej imprezy o międzynarodowej renomie, słynnego kaktusowego „zamknięcia sezonu”. To pewna gwarancja merytorycznej wartości książki. Z kolei tłumaczem i wydawcą polskiej edycji pod tytułem *Kaktusy dla początkujących* jest nasz kolega, Mariusz Mieczakowski, którego świetny język i lekkość pióra sprawiają, że książkę czyta się z prawdziwą przyjemnością i zaciekawieniem.

Autorzy starali się zebrać i w przystępnej, a nierzadko dowcipnej formie przedstawić informacje najbardziej niezbędne dla początkującego kaktusiarza, który dzięki temu niepostrzeżenie i „bezboleśnie” wprowadzany jest w arkana kaktusowego hobby. Oprócz tych podstawowych – choć ujętych bardzo kompleksowo – wiadomości, sporo miejsca poświęcono metodom wysiewu innych (poza kaktusami) rodzajów sukulentów, w tym sukulentów kaudeksowych. Jak już wspomniałem, książka napisana jest lekko i z humorem. Kaktusom „na wesoło” poświęcony jest cały rozdział. „Urwistki” – czyli urywki z listów – to nazwa rubryki drukowanej w katalogach wydawanych przez firmę *Chrudimský kaktusář*, na którą składają się fragmenty korespondencji klientów firmy, pełne dowcipnych komentarzy.

W sumie jest to pozycja warta polecenia nie tylko początkującym, ale wszystkim miłośnikom kaktusów, jako podstawowy podręcznik wiedzy o uprawie kaktusów i innych sukulentów. Książka w oprawie kartonowej, w formacie 23,7 x 16,7 cm, starannie wydana, liczy 91 stron plus 6 stron dobrej jakości kolorowych zdjęć na papierze kredowym. Cena – 19 zł; zamówienia pod adresem internetowym: introsc@interia.pl

Tadeusz Nycz



Ariocarpus agavoides
zdjęcia | photos by: Jerzy Kłosiński

